



Redakcja programu

„Uwaga!” TVN

(uwaga@tvn.pl)

ul. Wiertnicza 166
02-952 Warszawa

ul. Plk. Dąbka 2
30-832 Kraków

ul. Korfantego 2/315
40-004 Katowice

Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, należąca do Międzynarodowej Federacji Pracowników Socjalnych (IFSW), w związku z emisją w dniu 1 listopada 2017 r. materiału dotyczącego działań Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowcu – przedstawia poniżej własne uwagi do zaprezentowanej sytuacji, wyrażając równocześnie nadzieję na pełny i rzetelny przekaz w powyższej oraz podobnych sprawach w przyszłości.

Na wstępie chcielibyśmy podkreślić, iż kwietniu br. w związku z licznymi reportażami w programie „Uwaga!” TVN, a dotyczącymi zagadnień pomocy społecznej – nasza organizacja zaproponowała Państwu współpracę i możliwość skorzystania z komentarza ze strony przedstawicieli Federacji do poruszanych spraw interwencyjnych. Wyraziliśmy wtedy nadzieję, że dzięki zaangażowaniu organizacji zewnętrznej, znającej specyfikę świadczenia pomocy, umocowanej profesjonalnie i międzynarodowo, a przede wszystkim nie związanej w sposób bezpośredni ze stronami reportażu, uda się w sposób fachowy odnieść do prezentowanych zagadnień i wskazywać na systemowe ograniczenia publicznej sieci wsparcia, co w efekcie może posłużyć jej usprawnieniu. Nasza oferta współpracy, pomimo że do Państwa dotarła nie doczekała się odpowiedzi.

Odnosząc powyższe do omawianego reportażu – uważamy, że to właśnie brak profesjonalnego i eksperckiego komentarza zewnętrznych praktyków, leżał u podstaw powierzchownego i niepełnego przedstawienia opinii publicznej problemu świadczenia usług opiekuńczych w stosunku do osób wymagających instytucjonalnej opieki. Sytuacja Pana Adama – bohatera reportażu, choć niewątpliwie bulwersująca jest bowiem jedną z licznych nam znanych, a wskazujących na kompleksowe nieprawidłowości przy powierzaniu tegoż zadania podmiotom zewnętrznym. Nasze wieloletnie doświadczenie w obszarze publicznej pomocy społecznej potwierdza, że u podstaw niskiej jakości usług opiekuńczych, jak również braku odpowiedniego przygotowania osób sprawujących opiekę - leży brak ustawowych lub lokalnych wymogów co do standardu jej wykonywania oraz zdecydowanie za małe nakłady samorządu terytorialnego przeznaczane na finansowanie ww. zadania. W praktyce niski budżet uchwalany przez samorząd lokalny z przeznaczeniem na zapewnienie usług opiekuńczych wymusza na ośrodkach pomocy społecznej wybór firm zewnętrznych, których **oferta okaże się najtańsza**. Wyłonione w ten sposób podmioty prywatne, kierując się kryterium maksymalizacji zysku, zatrudniają zwykle osoby nieprzygotowane do roli opiekuna, ale za to gotowe do pracy za stawki wynagrodzenia wynoszące jedynie kilka



złotych na godzinę i przeważnie na podstawie tylko umów cywilnoprawnych. W efekcie przy pełnieniu tychże usług spotkać się można ze znacznym niedoborem i rotacją opiekunów oraz opiekunek, a powszechnie spotykaną praktyką jest przedstawione przez Państwa zawyżanie godzin świadczonych usług. Proceder ten jednak nie tyle wynika z nieetycznej postawy osób sprawujących opiekę (to oczywiście też czasami ma miejsce), a raczej podyktowany jest wymuszaniem przez prywatne firmy na ich pracownikach konieczności dotarcia z opieką do zbyt wielu osób jednego dnia przy ograniczonych możliwościach kadrowych. Co za tym idzie - warunki pracy tj. **duży zakres obowiązków, niskie uposażenia, powszechnie stosowane tzw. „umowy śmieciowe” itp. są realną przeszkodą zatrudniania w tym obszarze osób kierunkowo wykształconych do pełnienia roli opiekuńczej (pielęgniarki, rehabilitanci, asystenci osób niepełnosprawnych).**

Proszę nam wybaczyć za bezpośredniość, ale niestety z niepokojem stwierdzamy, że Państwa reportaż zamiast wyjaśnić widzom kompleksową odpowiedzialność ponoszoną za omawiany stan rzeczy przez decydentów, których rozstrzygnięcia w sposób systemowy przesądzają o poziomie świadczonych usług – ugruntowuje i spłaszcza tworzony „czarno-biały” obraz, w którym to pracownik wykonujący usługi lub je planujący ponosi jako jedyny konsekwencje, również za wadliwy system tworzony przez swoich przełożonych. Wsluchując się w narrację użytą w Państwa reportażu próżno szukać zatem eksponowania kluczowej i znaczącej roli przedstawicieli samorządu, natomiast prawie wszystkie oskarżenia i zarzuty kierowane są wyłącznie do pracowników MOPS. Pisząc o tym nie chcemy w żadnym stopniu minimalizować lub umniejszać negatywnej roli samych pracowników, w stosunku do których powinny zostać wyciągnięte konsekwencje służbowe, jeśli dopuścili się zaniedbań lub przewinień. Przedstawione jednak w reportażu proporcje odpowiedzialności wydają się co najmniej dyskusyjne i nieadekwatne. W odbiorze społecznym dochodzi wręcz w do kuriozalnej naszym zdaniem sytuacji, gdy urzędnicy z miejskiego ratusza występują w Państwa materiale jako osoby wydawać by się mogło „zewnątrzne”, kontrolujące jedynie i wyciągające słuszne zastrzeżenia, choć to właśnie jednostka samorządu terytorialnego oraz jej urzędnicy swoimi decyzjami kształtują realny wymiar pomocy osobom potrzebującym. Widz jednak z materiału dowiaduje się tylko tyle, że „winnego” pracownika socjalnego zwolniono, choć już nie jest informowany, że właśnie „zwalnający” zarówno od strony prawnej jak i faktycznej ponoszą główną, ponieważ systemową - odpowiedzialność za jakość i sprawność realizowanych usług. W przekazie medialnym można więc odnieść wrażenie, że w wyniku efektownej interwencji dziennikarskiej został przywrócony „porządek”, choć w naszej opinii – cenne i wartościowe działanie na rzecz konkretnej osoby – nadal nie oznaczają zmiany dla innych podopiecznych korzystających z ww. usług. Zaryzykujemy nawet stwierdzenie, że znalezienie częściowego winowajcy i „umycie rąk” przez decydentów, co dobitnie dostrzegamy w prezentowanym reportażu – może w lokalnych władzach umocnić przeświadczenie, iż nie muszą odpowiadać przed społeczeństwem za tworzony wadliwy system pomocy, a jedynie w razie problemów medialnych powinni ograniczyć się do przykładanego zwolnienia pracownika.

Uznając, iż prawdopodobnie nie taka intencja towarzyszyła Państwa redakcji i dziennikarzom pracujących nad materiałem – zwracamy uwagę, iż oprócz szczytnych i zasługujących na aprobatę efektów interwencji dziennikarskiej niosącej pomoc konkretnej



osobie lub rodzinie – refleksji wymagają dalekosiężne skutki Państwa materiału w odbiorze społecznym i funkcjonujących instytucji. Z punktu bowiem widzenia skuteczności interwencji w konkretnym przypadku i dla konkretnego potrzebującego nie powinno mieć w ogóle znaczenia, jakie są mechanizmy funkcjonowania tychże instytucji, ale już dla rzetelnego rozliczenia i wyciągnięcia obiektywnych wniosków komunikat medialny może okazać się kluczowy.

Osobnym zagadnieniem jest z kolei kwestia przekazywanych społeczeństwu przez media proporcji odpowiedzialności za sytuację osób potrzebujących, a pozostających w związku z doświadczanymi problemami w skrajnie trudnej sytuacji życiowej. Wyjaśnieniu wymagają w tym kontekście reguły, na jakie umówiliśmy się zbiorowo tworząc system publicznej pomocy społecznej. **Otóż podstawową zasadą obowiązującego sektora pomocowego, także w wymiarze prawnym jest tzw. zasada pomocniczości (subsydiarności) według, której ingerencja instytucji pomocy społecznej w życie obywatela nieubezwłasnowolnionego odbywa się wyłącznie na jego wniosek lub za jego zgodą oraz pod warunkiem, że wykorzystał on już wcześniej swoje środki, możliwości i uprawnienia.** W praktyce udzielania pomocy często spotykamy się z sytuacjami i stanowią one poważny dylemat pomagających, gdy osoby obiektywnie potrzebujące wsparcia, a nawet go wymagające – odmawiają, a niekiedy reagują agresją na propozycje mogące poprawić ich los oraz na samych pracowników, którzy usiłują do tych rozwiązań nakłonić. Nie rzadko proces dochodzenia do zmiany trwa latami, a fakt iż czasami przyspiesza w obliczu interwencji mediów – w równym stopniu co presją wywieraną wobec instytucji, można również rozsądnie tłumaczyć spiętrzoną wpływem wywieranym na samego podopiecznego. W niczym nie umniejsza to faktu, iż wprowadzie w skrajnej sytuacji obowiązujące w Polsce prawo pozwala na podjęcie przez pracownika socjalnego działań wbrew woli obywatela, ale odbywa się to po spełnieniu rygorystycznych przesłanek ustawowych lub/i za wyłączną zgodą sądu. W omawianej sprawie takie działania zmierzające do uzyskania odpowiedniego postanowienia sądu zostały podjęte, co sami Państwo przyznajecie w reportażu, jednak w materiale tym brak jest choćby wzmianki lub wypowiedzi przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości. Potęguje to wrażenie, że wyłącznie na pomocy społecznej ciążył obowiązek wsparcia obywatela, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z kompetencyjnym podziałem zadań poszczególnych służb. Zacierając poprzez taki przekaz medialny granice tejże odpowiedzialności wyłącznie do pracowników pomocy społecznej, nie tylko dochodzi do generalizowania opinii o całym środowisku pomocowym, ale także budowane są nieadekwatne oczekiwania społeczne, co do roli i zadań pracowników socjalnych. W tak stworzonym obrazie można się dopatrywać absurdu – pracownik socjalny odpowiedzialny jest zarówno, gdy nie zareagował w sytuacji odmowy pomocy ze strony obywatela, ale także gdy zareagował naruszając jednakowoż jego wolność samostanowienia.

W omawianej sprawie nie chodzi nam zatem o to by wyzbyć się lub przerzucać zawodową odpowiedzialnością, ale by urealnić jej ramy w odbiorze społecznym, tak by stała się ona rzeczywista i by otoczenie osób potrzebujących miało pełną świadomość możliwych oraz adekwatnych wymagań wobec pracowników socjalnych. Uważamy, że rzetelny i obiektywny przekaz medialny jest znaczący dla budowania postawy pro-pomocowej w środowiskach lokalnych.



Polska Federacja Związkowa



Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej

Popieramy również roztropną kontrolę mediów nad działaniami służb społecznych, w tym naszej i potępiamy wszelkie przypadki nadużyć ze strony przedstawicieli naszego środowiska zawodowego. Uważamy, że jak w każdym zawodzie tak i w naszym są osoby, które nie powinny pracować z ludźmi, co nie może jednak przysłonić faktu iż codziennie ok. 20 tys. pracowników socjalnych udziela efektywnej i zwykle niezauważalnej w przestrzeni medialnej – pomocy. Także i właśnie tacy pracownicy pomocy społecznej, dzięki Państwa interwencji – zarówno dziś, jak i przez najbliższe lata dbać będą o bohatera ww. reportażu.

Mamy nadzieję, że powyższe uwagi okażą się dla Państwa cenne i pozwolą ulepszać przekaz dziennikarski w tak ważnej dziedzinie, jaką są sprawy społeczne. W tym zakresie podtrzymujemy wolę i gotowość współpracy.

WICEPRZEWODNICZĄCY
Polskiej Federacji Związkowej
Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej
Paweł Maczyński
Paweł Maczyński

Polska Federacja Związkowa
Pracowników Socjalnych
i Pomocy Społecznej

adres siedziby: ul. Jana Cybisa 7, 02-784 Warszawa
KRS 0000442994 REGON 146624204 NIP 9512366909
Strona internetowa: www.federacja-socjalnych.pl
e-mail: kontakt@federacja-socjalnych.pl
tel. 507 500 885

